

Johanna Gottlieba Fichtego *Zamknięte państwo handlowe*

Z osiemnastego wieku i rewolucji – jak ze wspólnego źródła – wypłynęły dwie rzeki: pierwsza wiodła ludzi ku instytucjom liberalnym, podczas gdy druga prowadziła ich ku władzy absolutnej.

Alexis de Tocqueville

W tej krótkiej pracy chciałbym się przyjrzeć filozofii politycznej Fichtego z dwu perspektyw. Spróbuję po pierwsze spojrzeć na tekst *Zamknięte państwo handlowe*¹ przez pryzmat mało znanego artykułu Friedricha Hayeka. Będzie to niejako przyjrzenie się od „wewnątrz” pomysłom niemieckiego filozofa. Drugą perspektywę nazywam „zewnętrzną”, co oznacza wpisanie tego utworu w historię Niemiec, a także szerzej - socjalistycznej myśli ekonomiczno-politycznej.

Nie będzie to praca czysto historyczna. Problemy poruszane przez Fichtego do dziś nie uzyskały powszechnie uznanego rozwiązania, co więcej, pomysły samego filozofa nie straciły na aktualności i są w różnych formach powtarzane przez współczesnych filozofów, ekonomistów i polityków. Spróbuję również przyłączyć się do tej dyskusji.

Wprowadzenie

Fichte rozpoczyna *Zamknięte państwo...* definicją polityki, uznaje bowiem ten tekst za traktat polityczny. I choć pisze go jako „polityk spekulatywny” a nie „praktyk”, wynika to po prostu z tego, że między „państwem rzeczywistym” a „państwem prawa” (takim do jakiego należy dążyć) znajduje się właśnie polityka, która jest tym co przekształca to pierwsze w to drugie. Dzieło to powstało by wskazać cel ku któremu należy dążyć i środki, jakie należy przedsięwziąć.

Wzorem XVII-wiecznych klasyków myśli społeczno-politycznej, autor rozpoczyna od przedstawienia stanu natury². Nie jest w tym oryginalny. Za Hobbesem i jego *Lewiatanem* widzi ludzi w stanie wojny „każdy przeciw każdemu”. Zawierają oni ze sobą umowę o nie szkodzeniu sobie (jak u wspomnianego Hobbesa czy Locke’a). Dzięki tej umowie jednak pojawia się coś jeszcze, coś co stanowi *novum* w historii myśli.

1 J. G. Fichte, *Zamknięte państwo handlowe*, Warszawa 1996.

2 *Ibid.*, s. 157.

I. Własność

Własność – zdaniem Fichtego – zaczyna się od tego, że dwie osoby umawiają się ze sobą co do jakiejś rzeczy. Tylko między nimi ona obowiązuje. Jeśli nie zawarli jej z osobą trzecią, to tej osoby ta umowa nie obejmuje, a zatem ma do danej własności takie samo prawo jak wszyscy ludzie przed zawarciem tej umowy.³ I w tym miejscu potrzebne jest państwo. Chroni ono własność danej „zamkniętej zbiorowości” przed wszystkimi innymi, z którymi się spotka tak, że nie potrzeba zawierać rzeczywistej umowy z wszystkimi ludźmi. A zatem – i to jest ta nowa myśl – (1) własność nie istnieje i nie może istnieć niezależnie od państwa. Co więcej, zadaniem państwa jest nie tylko (2) chronić ją, ale i ją (3) nadać. Wynika to z pierwszej zasady. To jednak nie wszystko. Fichte traktuje własność jako „prawo własności do działania bez własności jakiegokolwiek rzeczy”⁴ lub inaczej to formułując, jako „wyłączne prawo do określonej czynności”. Ten, kto ma prawo do działania, związanego z jakimś przedmiotem (np. polem lub kopalnią) lub też nie związanego z żadnym przedmiotem (np. do wykonywania jakiegoś rzemiosła), posiada tym samym prawo własności danej rzeczy lub czynności. Choć w rzeczywistości „w ogóle nie ma czegoś takiego jak własność ziemi”⁵. Fichte nie wyobraża sobie własności w przypadku człowieka żyjącego samotnie na bezludnej wyspie a także odrywa pojęcie własności od przedmiotu, do którego się stosuje. Skutkiem tej decyzji i zdefiniowania własności wyłącznie poprzez „wolne działanie” – filozof wklepał się w sprzeczność. Bowiem jeśli własność jest wolnym działaniem na przedmiocie, a przedmiot nie podlega własności, to tym samym przedmiot nie podlega (w myśl definicji) wolnym działaniom. A jako, że ze sprzeczności wynika wszystko, w dalszej części spróbuję pokazać do czego doprowadziła tak sformułowana definicja.

Rozważając stan natury, Fichte zastanawia się też nad zasadami sprawiedliwego podziału „sfery wolnych działań”, które mają się stać własnością. Zakładając, że „celem wszelkiej ludzkiej aktywności jest życie”⁶, każdy zatem w wyniku tego podziału powinien mieć możliwość życia i to życia na tym samym poziomie przyjemności co inni. Ten cel, co znowu wynika z pierwszej zasady, powinno realizować państwo („(4) powołaniem państwa jest dać każdemu to, co mu się należy”).

³ *Ibid.*, s. 158.

⁴ *Ibid.*, s. 193.

⁵ *Ibid.*, s. 191.

⁶ *Ibid.*, s. 159.

II. Wymiana handlowa (interwencjonizm)

Z powyższej (4) zasady logicznie wynikają konkretne zalecenia odnośnie wymiany dóbr. Ponieważ kapitalizm i wolny rynek może doprowadzić i prowadzi do nierównego podziału własności - a zadanie państwa jest nam znane - Fichte proponuje daleko idącą ingerencję w rynek, polegającą na przymusie zawarcia i przestrzegania niżej wymienionych umów:

1. „**Wytwórcy**” (rolnicy, rybacy itp.) mają obowiązek zawrzeć umowę z „**przetwórcami**” (np. rzemieślnicy), w której zobowiązują się do uzyskania maksymalnej ilości produktu i odsprzedań „wedle takiej miary, by przetwórcy mogli żyć podczas ich sporządzania równie przyjemnie, jak oni sami podczas wytwarzania produktów.”⁷
2. Analogicznie „przetwórcy” mają dostarczać odpowiedniej ilości fabrykatów „zgodnie z podaną skalą cenową” i o dobrej jakości.
3. Wzajemna wymiana jest obowiązkiem.
4. Obu stanom pośredniczy stan **kupiecki**, bez którego pośrednictwa nie można ze sobą handlować, a kupiec ma zakaz produkowania i przetwarzania.

Wymienione trzy stany są podstawowymi elementami narodu. Państwo, które jest gwarantem i „dawcą” własności, może też tą własnością - zdefiniowaną jako działania ludzi – sterować. Oczywiście robi to w określonym celu. Rząd i społeczeństwo uporządkowane wg reguł i planu Fichtego doprowadzi do zrealizowania najwyższej wartości - równości, rozumianej nie tylko jako równość wobec prawa, ale przede wszystkim jako równość w podziale dóbr.

Ingerencja rządu i jego przedstawicieli w życie i własność (tradycyjnie pojętą) jest dużo dalej posunięta:

1. Obywatele zamkniętego państwa handlowego (państwa idealnego) mają zakaz handlu z obywatelami innych państw⁸.
2. Wszystkie ceny są regulowane (obniżane) tak, żeby kupowanie za granicą nie było opłacalne⁹ (i pozostają na stałym poziomie).
3. I na odwrót, ewentualny eksport jest dotowany¹⁰.
4. Państwo ma także monopol na drukowanie pieniędzy.

⁷ *Ibid.*, s. 160.

⁸ *Ibid.*, s. 183.

⁹ *Ibid.*, s. 173, 186.

¹⁰ *Ibid.*, s. 208.

5. Cena każdego towaru jest ustalana.
6. Jest to o tyle skomplikowane, że wliczone w nią jest utrzymanie trzech stanów oraz urzędników i wojska.
7. Państwo gwarantuje każdemu obywatelowi pracę i zbyć jego towaru.
8. Urzędnicy państwowi mają za zadanie również egzaminowanie wszystkich, chcących podjąć pracę w określonym rzemiośle.¹¹
9. Państwo jest też tym, kto daje uprawnienia i pozwolenie na wykonywanie jakiegokolwiek działalności handlowej.
10. Wyjazdy za granicę są dozwolone tylko określonym grupom.¹²
11. Wprowadzony zostaje przymusowy i powszechny pobór wojskowy.¹³

III. Wolność i równość

Czy w tak uregulowanym państwie jest miejsce na wolność? Chociaż wydaje się że Fichte chciałby, żeby tak było, (widać to np., gdy pisząc o potrzebie zwiększenia lub zmniejszenia ilości pracowników danego rzemiosła, proponuje premie jako zachętę i mówi, że nie wolno nikogo do niczego zmuszać¹⁴), to jednak nie wspomina o wolności jako o wartości autonomicznej i nadrzędnej, której należy cokolwiek podporządkować. Wręcz przeciwnie. Analizując wolny rynek rzuca uwagę, że „**ludzie pragną być całkowicie wolni, by móc się nawzajem rujnować**”. To bardzo ważne zdanie, która odsłania jedną z przesłanek tego traktatu. Choć nie werbalizuje tego wprost, Fichte przeciwstawia wolności inną wartość – równość. Rozumianą jak już wspomniałem, jako równość podziału dóbr.

*W tym państwie wszyscy są sługami całości i otrzymują za to sprawiedliwy (czyli równy - P.J.) udział w dobrach tej całości. Nikt nie może się szczególnie wzbogacić, ale też nikt nie może zbiednieć. Wszystkie jednostki mają zagwarantowaną trwałość swojego statusu, a całość ma przez to zagwarantowane spokojne i równomierne trwanie.*¹⁵

*Państwo jest zobowiązane **zagwarantować** wszystkim swoim obywatelom **za pomocą ustaw i przymusu** trwałość stanu opartego na tej równowadze wymiany handlowej.*¹⁶

W czystym państwie rozumu, żaden człowiek nie może sobie rościć prawa do

¹¹ *Ibid.*, s. 165.

¹² *Ibid.*, s. 240.

¹³ *Ibid.*, s. 241.

¹⁴ *Ibid.*, s. 165.

¹⁵ *Ibid.*, s. 172.

¹⁶ *Ibid.*

*większego dobrobytu, niż wynikający z klimatu w jakim mieszka, oraz poziomu kultury narodu, do którego należy.*¹⁷

Jak zatem widzimy, idea sprawiedliwego (tak jak to słowo rozumie Fichte) podziału dóbr jest podstawą i uzasadnieniem dla przedstawionej koncepcji wymiany handlowej. Niestety, jeśli Milton Friedman ma rację, to „Społeczeństwo, które stawia równość – w sensie równości podziału – przed wolnością, nie zrealizuje ani równości, ani wolności. Użycie siły dla osiągnięcia równości zniszczy wolność. Siła, użyta dla dobrych celów, znajdzie się w końcu w rękach ludzi, którzy użyją jej dla realizacji własnych interesów.”¹⁸ Spróbujmy prześledzić niektóre z licznych błędów i sprzeczności popełnionych przez Fichtego w tym tekście.

IV. Kłopoty teorii

Zacznijmy od własności. Użyty przez Fichtego przykład człowieka na bezludnej wyspie o którym nie można powiedzieć, że cokolwiek jest jego własnością, nie jest trafiony. Dlaczego bowiem mamy przyjąć definicję Fichtego a nie uznać myślenia tego człowieka- „wyspa jest moją własnością” - jako argumentu za tym, że tak właśnie jest? Dlaczego potrzebne jest tutaj państwo? Gdyby pobawić się w analizy podobne do tych, jakich dokonywali myśliciele w czasach Johna Locke’a, to można by napisać, że potomkowie Adama i Ewy rozprzestrzeniając się po ziemi, brali na własność ten i takiej wielkości obszar ziemi, który byli w stanie uprawiać i go bronić. Jeśli zatem któryś z potomków wyruszył gdzieś dalej, wykarczował kawałek lasu, posadził tam sad, zbudował dom i zaorał ziemię, to czy nie posiadał tego fragmentu na własność? Czy jest tutaj potrzebne państwo? Wystarczy, że ten człowiek sam lub sprzymierzony z sąsiadami (państwo?) będzie potrafił się obronić przed bandytami i można powiedzieć, że to co obronił jest jego własnością.

Nie można mówić o własności tam, gdzie rolnik musi sprzedać ziarno a kupiec musi je kupić. Fichte musiałby zmienić także myślenie ludzi o tym co jest własnością, bo nie będą tak traktować czegoś, czym nie mogą swobodnie dysponować.

Jest jednak oczywiste, że mętna i oderwana od przedmiotu definicja własności była niezbędna dla bezkonfliktowego zarządzania ludzką wolnością. Jeśli bowiem rząd ma plan zbudować (jak pisze Fichte¹⁹) na jakimś terenie kopalnię, to niby dlaczego tego nie może (dla

¹⁷ *Ibid.* s. 213.

¹⁸ Milton i Rose Friedman, *Wolny wybór*, Sosnowiec 1993, s. 142.

¹⁹ *Op.cit.*, Fichte. s. 190.

dobra wszystkich) uczynić? Na powierzchni pracuje rolnik i jego własnością jest prawo do pracy. Pod powierzchnią są górnicy, którzy również mają na własność prawo do swojej pracy. Objawia się tutaj kolejna pomyłka filozofa: założenie, (1) że rząd i jego urzędnicy będą działać dla dobra ogółu oraz, (2) że ludzie nie posiadając czegoś na własność (tradycyjnie pojętą) będą o to dbać i wkładać w to maksimum energii. Zwłaszcza to pierwsze założenie jest puszką Pandory. W koncepcji zamkniętego państwa, podobnie jak w innych tego typu ideach odbierających władzę jednostkom i małym społecznościom, rząd i biurokraci działają jak roboty, nastawione na dobro państwa. Fichte np. zobowiązuje rząd do wypłacania sobie pensji odpowiednich do zarobków innych stanów. Wierzy, że tak będzie. Zakłada również nieprzekupność urzędników egzaminujących, wydających zaświadczenia. Za oczywiste uważa także wybór tych kompetentnych egzaminatorów.

Jednym z tragiczniejszych błędów jest przyjęcie zasady refundowania przez innych strat poniesionych w wyniku np. nieurodzaju²⁰. Na jakiej podstawie Fichte zakłada, że ludzie będą chcieli wydajnie uprawiać rolę jeśli wiedzą, że i tak dostaną wyrównanie za nieudane plony? Oczywiście można wprowadzić dodatkowych urzędników kontrolujących, ale skąd pewność, że i oni nie zostaną przekupieni? Po drugie trzeba im wszystkim wypłacić pensje. Po trzecie wreszcie, niewolnik pracuje gorzej. No i po czwarte mamy w rezultacie typowe państwo policyjne.

Inną kwestią z tym związaną jest poziom wytwarzanych dóbr. Fichte zakłada ich równy poziom. Jeśli ludzie jednak będą chcieli kupować smaczniejszy chleb z jednej piekarni, to będą gotowi nawet dopłacić pod lada. Można oczywiście ich zmuszać i zakazywać, ale byłby to kolejny krok do niewolnictwa.

Za absurdalne uważa on też całkiem rozsądne pytanie: „dlaczego nie można mieć towaru wytwarzanego za granicą?”²¹. Bez wprowadzania wszystkich rozwiązań Fichtego i zniewalania rzesz ludzkich można ten towar po prostu kupić.

Wielokrotnie filozof ulega czarowi swojego pomysłu. Np. pisząc o możliwości dodrukowywania pieniędzy, gdy będą potrzebne,²² zapomina o tym, że pieniądz straci wtedy na wartości (inflacja), do tego państwo z regulowanymi cenami i rzeszą urzędników byłoby ruiną. Dla utrzymania jednak idyllicznego wrażenia popada on w sprzeczności.

Przykładowo, kiedy krytykuje on wolny handel między biednym i bogatym narodem²³ pisze, że bogaty kupując coś za granicą wydaje pieniądze na coś mu zbędnego. Natomiast

²⁰ *Ibid.*, s. 180.

²¹ *Ibid.*, s. 165-166.

²² *Ibid.*, s. 233

²³ *Ibid.*, s. 205-206.

biedny kupując coś od bogatego traci wydane pieniądze. Po prostu przepadają. Ten absurd i jawna sprzeczność (dlaczego bowiem biednemu przepada a bogatemu nie?) ma być argumentem za zaprzestaniem handlu. Jest to oczywiste. Wolny handel bowiem mógłby spowodować, że taniej byłoby kupić coś za granicą niż we własnym kraju.

Dla dopełnienia cudowności tej wizji raju na ziemi, Fichte posuwa się do kłamstwa, pisze mianowicie, że „nie rozkazuje się tu niczego, do czego nie można zmusić całkiem naturalnymi środkami.”²⁴ Nie wiem czy tymi naturalnymi środkami są tortury, ale faktem jest, że przedstawiony przez niego model państwa jest skrajnym zniewoleniem poddanych i zmusza się tam praktycznie do wszystkiego.

V. Rozum

Zamknięte państwo handlowe przypomina renesansowe utopie. Choć są one odmienne w formie, to kryje się w nich wszechwładna wiara w ludzki rozum. Friedrich Hayek w artykule *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy*²⁵ pokazuje - zainspirowany zacytowaną na początku myślą Tocqueville’a – źródło i zasadę tego myślenia. Prawdziwy indywidualizm zdaniem Hayeka „wynika z ostrej świadomości ograniczeń jednostkowego rozumu, skłaniającej do postawy pokory wobec bezosobowych i anonimowych procesów społecznych, poprzez które jednostki są w stanie dokonać rzeczy większych niż na to pozwala ich wiedza”. Ten indywidualizm jest fundamentem dla tak ostro krytykowanego przez Fichtego kapitalizmu, wolnego handlu i tradycyjnie rozumianej własności. Ma on swój fundament w takich myślicielach jak John Locke, Mandeville, Hume, Tucker, Ferguson, Smith, Burke, żeby wymienić tych żyjących do Fichtego. Natomiast fałszywy indywidualizm – jak go zupełnie słusznie nazywa Hayek – wywodzi się z kartezjańskiego racjonalizmu, francuskiego oświecenia, encyklopedystów, Rousseau i fizjokratów. Jego istotą jest „przesadna wiara w moc jednostkowego rozumu oraz – stanowiącej jej konsekwencję – pogardy dla wszystkiego, co nie było przez niego świadomie zaplanowane lub też nie jest dla niego w pełni uchwytnie.”²⁶ I rzeczywiście, doskonałe państwo, które projektuje Fichte, jest nazywane w naszym traktacie *państwem rozumu*. Zdaniem Hayeka, na płaszczyźnie ekonomicznej fałszywy indywidualizm prowadzi do socjalizmu (w różnych formach). Wszystkie te systemy mniej lub bardziej dokładnie układają życie obywateli. Zawsze czynią to też dla ich dobra.

Czytając Fichtego wielokrotnie można odnieść wrażenie, że ma się do czynienia z

²⁴ *Ibid.*, s. 240.

²⁵ Friedrich Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998.

²⁶ *Ibid.*, s. 15.

doktryną Marksa, Lenina lub Hitlera. Ciągłe zapewnianie, że „poddanym powodzi się dobrze, i to rząd jest ich dobroczyńcą”.²⁷ jest o tyle zabawne, że sam Fichte, niezauważalnie dla samego siebie pisze, że to wysokie podatki doprowadziły do ruiny biedne państwa²⁸. Typowo nacjonalistycznym rozwiązaniem jest „bezwarunkowe popieranie krajowych fabryk oraz wywozu fabrykatów za granicę”.²⁹ Budzi przerażenie i skojarzenie z holokaustem pomysł wypuszczenia emigrantów (którym nie spodoba się ten system) tylko z tym co mają w rękach, bez możliwości sprzedaży swojej własności!³⁰ Gazety i kalendarze z lat pięćdziesiątych zapewniały o przyszłych sukcesach radzieckich naukowców, mówiły o zawracaniu rzek w Azji a III Rzesza i socjaldemokratyczna Szwecja praktykowały eugenikę. To wszystko znajduje swoje początki u Fichtego:

*Rząd (...) nie zaniecha żadnych eksperymentów, jakie można z nimi [zwierzętami] przeprowadzić, jak również doświadczeń służących uszlachetnianiu wszystkich rodzajów rodzimych produktów, nawet na dużą skalę.*³¹

Przejmujący - zwłaszcza gdy pomyślimy o niemieckiej *przestrzeni życiowej* – jest fragment o wojnie: „Państwo, które zamierza zamknąć się jako państwo handlowe, musi wprzód, w zależności o sytuacji, albo poszerzyć, albo zawęzić swoje granice, by się znaleźć w granicach naturalnych (!)”.³² Przymusowe przesiedlenia („akcja Wisła”) i wojny podjęte dla uszczęśliwienia ludzi są naturalnym dopełnieniem rajy na ziemi, który tworzy Fichte.³³

Ciągłe zapewnianie o szczęśliwości mieszkańców ma chyba na celu – mówiąc obrazowo - zagłuszenie szczęku kajdan i łańcuchów. Żywo też przypomina propagandę bolszewicką.

Czegokolwiek potrzebuje [naród] i cokolwiek powinien mieć jakiś obywatel, ma z pewnością któryś z jego współobywateli, co wynika z poczynionych wcześniej szacunków, i ten pierwszy może to od niego uzyskać, kiedy tylko zechce (!). Cokolwiek komuś zbywa, tego z pewnością potrzebuje ktoś inny, czyje potrzeby skalkulowane są zgodnie z tym, czego tamten

27 *Op.cit.*, Fichte, s. 241.

28 *Ibid.*, s. 206-208. Rozpisując się nad wymyślonymi przez siebie i nonsensownymi przyczynami ubóstwa jakim jest wymiana handlowa, niechący przyznaje (na początku następnego rozdziału), że rządowi biednych państw zależało raczej na ściąganiu wyższych podatków!

29 *Ibid.*, s. 208.

30 *Ibid.*, s. 239.

31 *Ibid.*, s. 236.

32 *Ibid.*, s. 221.

33 *Ibid.*, s. 237.

*ma w nadmiarze, i może to od niego uzyskać, gdy tylko zechce (!).*³⁴

Powyższe słowa są wizją bardzo podobną do komunistycznego raj, gdzie nie ma własności i wszystko odbywa się zgodnie z zasadą: „każdy według możliwości, każdemu według potrzeb”. Fragment ten budzi też skojarzenia z konfiskatą żywności na Ukrainie i bohaterami w rodzaju Pafki Morozowa. Niezależnie od wszystkiego cały czas jesteśmy zapewniani, że „Należy oczekiwać, że do tego zamkniętego kraju, **siedziby kwitnącego rolnictwa, fabryk i rzemiosł** (sic!), będzie przybywało tylu cudzoziemców, którzy wiedzą, czego szukają w swych podróżach, ilu krajowców będzie wyjeżdżało za granicę.”³⁵

Fichte posługuje się także terminem, który zrobił w XX wieku zawrotną karierę – sprawiedliwości społecznej (używa nazwy *sprawiedliwość publiczna*). Tym mętnym i w zasadzie nic nie znaczącym terminem, podobnie jak współcześni nam politycy, uzasadnia swój podział społeczny i przymus handlowy.³⁶

VI. Podsumowanie

Idee sformułowane przez Fichtego są kontynuacją utopii renesansowych i zostały powtórzone i rozbudowane przez marksistów, anarchosyndykalistów, narodowych socjalistów i inne „prospołecznie” i antykapitalistycznie zorientowane grupy. W swoim traktacie krytykuje zysk, a wymianę dóbr postrzega nie jako służenie sobie i zaspokajanie potrzeb klientów, ale jako wzajemny wyzysk. Proponuje zastąpić przymus rynku - „sprawiedliwym” przymusem państwa.

Czytając *Zamknięte państwo handlowe*, jak na dłoni widać drogę, która od zanegowania własności i wolności, poprzez apoteozę równości majątkowej, prowadzi do zniewolenia obywateli. Twórcy rajów - podobnych do stworzonego przez Fichtego - mieli w XX wieku okazję popробować swoich sił. Pucz bolszewicki w Rosji, rządy Hitlera, rewolucja kubańska, Kambodża Pol Pota. Wszystkie te próby zakończyły się całkowitą klęską, ale co gorsza pociągnęły za sobą miliony ofiar. W wymiarze historycznym zatem, wpisuje się niestety Fichte w tę niechlubną tradycję.

[Lublin, maj 2000]

³⁴ *Ibid.*, s. 238.

³⁵ *Ibid.*, s. 240.

³⁶ *Ibid.*, s. 179.

Bibliografia cytowana

1. Johann Gottlieb Fichte, *Zamknięte państwo handlowe i inne pisma*, Warszawa 1996.
2. Friedrich Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998.
3. Rose i Milton Friedman, *Wolny wybór*, Sosnowiec 1994.